

Urodzeni buntownicy w szkole

W pierwszej części artykułu („Niebieska Linia” 3/38/2005) pisaliśmy o domowych problemach wychowawczych z dziećmi z ADHD, tym razem zajmiemy się trudnościami, z jakimi dzieci nadpobudliwe spotykają się w szkole.

ILONA LELITO

Dzieci z ADHD wymagają znacznie większej uwagi i cierpliwości niż ich rówieśnicy. Z powodu zaburzeń trudno im dostosować się do rygorów szkolnych, miewają gwałtowne zmiany nastrojów, a impulsywność i „niezgrabność ruchowa” sprawiają, że znacznie częściej popadają w konflikty z kolegami i rodziną. Z kolei opiekunom dużo trudniej jest łagodzić napięcia. Dzieci nadpobudliwe, będąc bardziej od rówieśników wyczulonymi na niesprawiedliwość, buntują się przeciwko najmniejszym jej przejawom (bywa, że również urojonym). Kilkulatek bez ADHD czasem przemilczy coś, co go złości lub boli (jakieś słowo, nieodpowiedni gest, nawet drobne, nieświadomione przejawy przemocy), mały nadpobudliwiec – nie, wybuchnie przy każdej okazji, doprowadza-

jąc do rozpaczony zarówno siebie, jak i nie rozumiejących co się dzieje najbliższych.

Dlatego tak ważne jest, aby zespół nadpobudliwości psychoruchowej został rozpoznany w pierwszych latach życia dziecka. Zwykle jednak tak się nie dzieje. W Polsce diagnozowane są zazwyczaj dopiero dzieci z klas nauczania początkowego gdzie po kilku miesiącach edukacji okazuje się, że dziecko utrudnia przebieg lekcji, nie uważa, co się do niego mówi i na dodatek komentuje słowa nauczyciela. Jeśli taki kilkulatek miał szczęście trafić na szkołę, gdzie jest pod opieką przedszkolnych i otwartych pedagogów, prawdopodobnie nie będzie się działo wiele złego. Gdy zostaną u niego zauważone objawy nadpobudliwości psychoruchowej, nauczyciel będzie

umiał świadomie poprowadzić edukację w taki sposób, by jego zaburzenia nie stanowiły przeszkody ani dla niego, ani dla reszty klasy.

Tak powinno być zawsze, niestety, zwykle jest inaczej. Poziom wiedzy o tym najczęstszym zespole zaburzeń wieku rozwojowego jest na razie w naszym społeczeństwie bardzo niski. Kuratoria oświaty przyznają, że szkoły nie są przygotowane do edukacji dzieci nadpobudliwych. W lutym 2005 roku, po tym, jak dyrekcja jednej z krakowskich podstawówek integracyjnych wezwała policję, ponieważ ośmiolatek z ADHD podrapał kolegę, Rzecznik Praw Ucznia przy Małopolskim Kuratorium powiedział: *Nauczyciele są słabo przygotowani do pracy z uczniami z ADHD, zamiast dowiedzieć się czegoś na ten temat, wpisują głupie uwagi do dziennika, np. że uczeń nie siedzi na lekcji w ławce al-*

ZAGUBIONE DZIECI

www.pismo.niebieskalinia.pl

bo że wychodzi z sali podczas zajęć („Dziennik Polski”, 23.02.2005).

Represje

Do Polskiego Towarzystwa ADHD, w którym działam, zwracają się o pomoc zrozpaczeni rodzice, których dzieci są karane w szkołach za objawy choroby, a ich samych oskarża się o brak umiejętności wychowawczych. Pomimo zdiagnozowanego ADHD ich pociechom obniża się zachowanie nawet do nagannego, choć jest to zakazane odpowiednimi regulacjami prawnymi, a zalecenia poradni psychologiczno-pedagogicznych dotyczącej pracy z dzieckiem są lekceważone. Takich niewygodnych uczniów próbuje się również usuwać. W tym celu organizowane są bardzo często potajemne spotkania nauczycieli z rodzicami innych dzieci, na których pod nieobecność jego opiekunów omawiane są problemy dziecka z ADHD. Efektem takich narad są np. indywidualnie wywierane presje przez ogół rodziców. Oto fragment jednego z listów, jakich Towarzystwo otrzymuje po kilka każdego miesiąca: *Nauczycielka nie chcąc się „użerać” z rodzicami innych dzieci, odsyła ich do nas. Rodzice odwiedzają nas w domu, dzwonią, wywierają indywidualne naciski na syna, grożąc mu pobiciem. Bartek „obrywa” w szkole kolejne kary regulaminowe, włącznie z naganą na forum szkoły i przeniesieniem do klasy równoległej. (...) Syn miał założony zeszyt na uwagi – na te złe, ale i przede wszystkim – dobre. Ta próba została zakończona, gdy jedna z nauczycielek, na forum innej klasy, przy Bartku, odczytała z odpowiednim komentarzem wszystkie uwagi, doprowadzając najpierw syna, a później nas do rozpacz. (...) Dla osłodzenia życia, dyrekcja przysłała nam na zakończenie roku szkolnego list gratulacyjny za wzorowe zachowanie córki uczęszczającej do tej samej szkoły. Chłopiec ten do 13. roku życia zmienił szkoły czterokrotnie. W końcu trafił na placówkę, gdzie umiano i chciano mu pomóc. Rok szkolny 2004/2005 zakończył z zachowaniem bardzo dobrym (!).*

Rodzice dzieci z ADHD stają także przed sądem oskarżani nie tylko o brak umiejętności wychowawczych, ale również o zaniedbania

wobec dzieci (bo przecież inni uczniowie w podobnym wieku nie stwarzają aż takich problemów). Dwukrotnie stanęli przed nim również rodzice Bartka. Takich spraw sądowych w naszym kraju obecnie toczy się kilka. Szkoły wnioskuje o ograniczenie praw rodzicielskich lub wydanie innych zarządzeń opiekuńczych nad dziećmi z ADHD. Ostatnio bardzo głośno w mediach jest o podobnej sprawie w Olkuszu, gdzie dyrekcja zarzuciła rodzicom 11-letniego Łukasza niewłaściwe leczenie dziecka, choć cała wieloletnia terapia jest doskonale udokumentowana. Ci postanowili zwrócić się do mediów z prośbą o nagłośnienie sprawy, aby takie sytuacje się nie powtarzały. Sprawa jest w toku.

Głód informacji

Kolejnym problemem jest dostępność fachowej pomocy. W Polsce jest tylko kilku psychiatrów dziecięcych specjalizujących się w terapii dzieci z ADHD. W Warszawie na wizytę bezpłatną czeka się dwa lata, a prywatną – pół roku (!). W Polskim Towarzystwie ADHD wciąż spotykamy się z informacjami o kolejnych psychiatrach i psychologach, którzy nie slyszeli nawet o istnieniu takiego zespołu zaburzeń, choć dotyczy on 5–9% dzieci w wieku szkolnym. Szacuje się, że u ok. 78% osób dotkniętych zespołem nadpobudliwości psychoruchowej nie został on dotąd rozpoznany. Tymczasem zaniedbana choroba powoduje poważne zaburzenia w sferze emocjonalnej: stany lękowe, depresje,

nerwice, z samobójstwami włącznie (ok. 20% samobójstw wśród dzieci i młodzieży to akty osób z ADHD).

Aby zmienić ponure statystyki Polskie Towarzystwo ADHD zainicjowało w 2005 roku ogólnopolską kampanię społeczną „Zrozumieć dziecko z ADHD”. W jej ramach organizowane są konferencje informacyjno-dydaktyczne dla rodziców, nauczycieli i lekarzy pierwszego kontaktu. W każdej z nich uczestniczy po 300–400 osób. Tak wysoka frekwencja świadczy o tym, że tematyce tej towarzyszy prawdziwy głód informacyjny. Celem kampanii jest szerzenie wiedzy o nadpobudliwości psychoruchowej, o metodach edukacji, terapii i leczenia dzieci z tym zespołem. Chcemy, by był on rozpoznawany u jak największej populacji dzieci i młodzieży.

Na koniec warto wspomnieć, że ADHD ma również zalety. Należy się tylko nauczyć je wykorzystywać. Osoby nadpobudliwe są odważniejsze i bardziej przebojowe od innych. Nie boją się podejmować zajęć, na które nie zgodziliby się ludzie obdarzeni tzw. zdrowym rozsądkiem, i często na tym zyskują. ADHD mieli m.in. Woopy Goldberg i Dustin Hoffman, biografowie twierdzą też, że cierpieli na nie także Albert Einstein, Salvatore Dali i Pablo Picasso, a Thomas Edison został wyrzucony ze szkoły po trzech miesiącach, bo nauczyciele uznali go za niedorozwiniętego.

I. L.

Rady dla rodziców i nauczycieli dzieci z ADHD

W domu:

- Wydawaj krótkie, pojedyncze polecenia.
- Wydając polecenie, patrz w oczy.
- W pokoju dziecka powinno być możliwie mało przedmiotów, żeby uniknąć rozpraszania.
- Podczas odrabiania lekcji na biurku powinien być jedynie zeszyt, długopis i ewentualnie książka.
- Ustal stały, rutynowy porządek dnia.
- Planuj kolejne dni – zaskakiwanie dzieci z ADHD powoduje, że się gubią.
- Nie strofuj za objawy ADHD (bieganie po domu, skakanie po meblach itp.)!

W szkole:

- Ustal z uczniem znak rozpoznawczy, który będziesz mu dawać, gdy zacznie się zachowywać nieodpowiednio (np. wstawanie w trakcie lekcji, rozmowa).
- Gdy dziecko nie może już wysiedzieć na lekcji, wyślij go np. po kredę lub zrób przerwę na gimnastykę.
- Zapisuj na tablicy polecenia.
- Sprawdź, czy uczeń zanotował zadanie domowe.
- Posadź go blisko siebie, z bardzo spokojnym kolegą.
- Nie strofuj za objawy (częsta dysgrafia i dysortografia).